



Kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

II NIEDZIELA ADWENTU

6.12.2020

Nr 16(66)/2020

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (MK 1, 1-8)

Początek Ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Jak jest napisane u proroka Izajasza: «oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją. Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie dla Niego ścieżki», wystąpił Jan Chrzciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmowali od niego

chrzest w rzece Jordan, wyznając swoje grzechy. Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym. i tak głosił: «idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby schyliwszy się, rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, on zaś chrzcilić was będzie Duchem Świętym».

KOMENTARZ

Ewangelia jest jedyną w swoim rodzaju opowieścią o jedynym i niepowtarzalnym Bogu – Człowieku – Jezusie Chrystusie. Historycznie jest ona umiejscowiona już w Nowym Testamencie, a jednak św. Marek rozpoczyna tę Opowieść nawiązując do zapowiedzi wygłoszonych przez jednego z największych proroków Starego Testamentu, czyli Izajasza. I nie chodzi tu tylko o kurczowe trzymanie się przeszłości, ale przede wszystkim o pokazanie ciągłości historii zbawienia, pomimo widocznej i zasadniczej zmiany, której twórcą był Syn Boży – zawarł nowe i wieczne przymierze ze swoim Ojcem.

Z kolei Izajasz wskazuje na Proroka łączącego oba Testamenty, jak często się go określa, czyli na Jana Chrzciela. Ten bezkompromisowy gigant ducha, swoim życiem i słowem, postawił wysoko poprzeczkę wszystkim innym głosicielom Ewangelii. Próżno by szukać u niego dążenia do sławy, wpływów, czy znajomości. Nie jest też łakomy na robienie tzw. kariery. Za to, z niespotykaną dotychczas mocą naucza przygotowując ludzi na przyjście Mesjasza. Nigdy przy tym nie zapomina, gdzie jest jego miejsce. Nie daje się omamić rosnącej sławie, a przecież ludzie sami przychodzą z daleka, by go słuchać i pozwolić się ochrzcić.

Jan chrzci wodą, to tylko chrzest oczyszczenia, ale Chrystus już przekazuje swoim uczniom chrzest z Ducha Świętego. To dzięki niemu jesteśmy dziećmi Boga. A to przecież zobowiązuje. Tylko, czy my współcześnie chrześcijanie, jesteśmy z tego dumni? I czy, gdyby tego od nas zażądał Chrystus, potrafilibyśmy oddać swoje życie? Jan potrafił, jego głowa spadła odcięta na rozkaz

obłąkanego króla. To jednak nie była porażka, ale zwycięstwo w całej pełni.

SPECJALIŚCI:

Zaczyna Marek od nawiązania do Starego Testamentu, konkretnie mówiąc: do Izajasza, tego najbardziej popularnego we wczesnym chrześcijaństwie proroka, zwanego inaczej Ewangelistą ST. Cytowany tu fragment proroctwa Izajasza odnosi się zdaniem Marka, do życia i działalności Jana Chrzciela. Jan jest wysłańcem samego Boga. Będzie on poprzedzał samego Mesjasza, który nadto okaże się Bogiem. Izajasz nazywa Go przecież Panem, a to określenie przysługiwało w ST samemu Jahwe. Misja Chrzciela będzie polegała na przygotowywaniu drogi Mesjaszowi. Będzie to Jan czynił przez nawoływanie wszystkich żyjących wówczas ludzi do prostowania ścieżek, którymi zamierza kroczyć po ziemi Jezus Chrystus, Syn Boży. (...) Wysłańcem Bożym jest Jan, zwany Chrzcielem dlatego, ponieważ przychodzących do niego ludzi obmywał lub mówiąc inaczej, chrzcili – (gr. baptidzein – znaczy obmywać, chrzcilić) – w Jordanie. Wszystko to było dziwne, dziwne tym bardziej, że Jan nie chodził po wsiach i miastach, gdzie można było przede wszystkim liczyć na znalezienie wielu słuchaczy, lecz pozostawał na pustyni. A jeszcze dziwniejsze było to, że tam właśnie, na pustkowiu, ściągali do niego – jak mówi Marek – ludzie z całej judzkiej krainy „oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy”. (...) Markowi również zawdzięczamy zwięzłą charakterystykę sposobu życia Jana Chrzciela. Był to pustelnik w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, mimo iż zbiegali się do niego ludzie z całej okolicy. Nosił odzienie

z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a za całe pożywienie służyła mu szarańcza i miód leśny.

(KOMENTARZ PRAKTYCZNY DO NOWEGO TESTAMENTU cz.I, Bp Kazimierz Romaniuk, O. Augustyn Jankowski OSB, Ks. Lech Stachowiak, Poznań-Kraków 1999, s. 169-170)

oprac. ks. Robert Pochopień

APOKALIPSA, MILLENARYZM, ARMAGEDDON

Od momentu, w którym Chrystus w dzień wniebowstąpienia opuścił ziemię, żyjemy w czasie adwentu, oczekiwania na Jego powtórne przyjście. Ku temu sam Mistrz dał powody, kilkakrotnie swój powrót zapowiadając. Oczekiwanie to w różnych epokach różne formy brało na się, raz będąc lękami i przerażeniem wypełnione i nastrojami końca świata, innym razem (zwłaszcza w wiekach pierwszych) całkowitym wychyleniem ku przyszłości i zaniechaniem jakichkolwiek działań ważnych z punktu widzenia teraźniejszości. Wyznawcy Chrystusa stracili zupełnie zainteresowanie światem, całą uwagę kierując ku mającemu nastąpić wydarzeniu *paruzji*, czyli powtórnemu przyjsciu Mistrza z Nazaretu.

Spróbujmy przyrzeć się zawartości znaczeniowej słów w tytule wymienionych. Apokalipsa z języka greckiego (*apokalipto*) oznacza odkrywam, objawiam, *apokalipsis* – odkrycie rzeczy tajemnych, objawienie. Może oznaczać z jednej strony nurt religijny czynny i znaczący w epoce późnego judaizmu i wczesnego chrześcijaństwa. Były to czasy prześladowań, zamętu, niepewności. Umysły ludzkie przeczuwały pośród grozy wydarzeń nadejście przyszłości ostatecznej, kiedy to dokona się zupełne rozliczenie i porachowanie świata: kara dotęźnie złych, dobrzy zostaną nagrodzeni. Zanim jednak koniec świata nastąpi, sprawiedliwi ucisk muszą cierpieć, grzech i szatan dojmująco o sobie przypomnieć muszą. Szczególne natężenie zła, jego kondensacja, przymuszają niejako, przyspieszają nadejście Mesjasza, wyzwoliciela, zbawcy. Wielekroć logika apokaliptyczna ludzkim myśleniem rządziła, nawet bardzo zsekularyzowanym. Oto np. K. Marks był przeświadczony, iż proletariát, któremu przypisywał rolę mesjańską, musi dostąpić całkowitej nędzy odczłowieczenia, aby mogły się w nim potencje mesjańskie obudzić. Dopiero z dna bezgranicznej nędzy poderwie się i jako mesjasz zbiorowy wprowadzi ludzkość w nową erę społeczeństwa bezklasowego.

Z drugiej strony apokaliptyka oznacza specyficzny gatunek literacki, dla którego charakterystyczne jest używanie obrazów i symboli, wizyjność i oniryczność, kabalistyka czyli kombinacje liczb. Teksty apokaliptyczne winny być odczytywane w sposób symboliczny, nigdy dosłowny. Powstało ich bardzo wiele, z nich zaś

najbliższym nam jest tekst apokalipsy przypisywany św. Janowi, zaś złożony w ostatnią księgę kanonicznych pism biblijnych.

Tajemny zapis znalazł się na kartach Apokalipsy św. Jana w rozdziale 20, odsłaniający i wyjawiający, jak to w wyniku Wcielenia i Odkupienia szatan i diabeł, Wąż starodawny związany został na tysiąc lat, a potem ma być uwolniony już na krótko, by jeszcze zwodzić i omamić narody. Wreszcie nastąpi ostateczne starcie między siłami dobra i zła, zakończone powrotem Chrystusa i Sądem Powszechnym. Na bazie tego tekstu apokaliptycznego zrodziło się oczekiwanie na tysiącletnie królestwo na ziemi (ruchy, które takie królestwo głosiły zwały się millenarystycznymi bądź chiliastycznymi), w którym panował będzie Chrystus – jeszcze przed właściwym końcem świata – wraz ze sprawiedliwymi już wskrzeszonymi do życia wiecznego.

Armageddon zaś oznacza miejsce ostatecznego starcia sił dobra i zła (w Apokalipsie Har – Magedon). W wyniku tej konfrontacji królowie ziemi przegrają wojnę z Bogiem.

Myślenie według Apokalipsy jest przeniknięte przeświadczeniem, iż ostatecznie – choćby się jak najgorzej sprawy świata miały - zwycięży dobro. Z drugiej strony stwarza mentalność katastroficzną, która ostatecznie wybrzmiewa w wizji historii staczającej się w otchłań potęgującego się zła. Współcześnie zamiast wizyjnych obrazów rodem z apokalipsy Janowej inne mamy tropy historii zanurzającej się w oparach dławiącego zła. Pisał U. Eco w rozmowach z kardynałem C. M. Martinim: „Zamiast siedmiu trąb, gradu, morza zmieniającego się w krew, upadku gwiazd, szarańczy wysypującej się w kłębach dymu ze studni w otchłani, zastępów Goga i Magoga, Bestii wynurzającej się z morza – mnożące się składowiska odpadów nuklearnych, już nie kontrolowane i nie dające się kontrolować; kwaśne deszcze; kurcząca się Amazonia; dziura ozonowa; migracje hord wydziedziczonych, nagle wyrastających pod drzwiami dobrobytu, aby w nie stukać, niekiedy nawet łomotać pięściami; głód panujący na całych kontynentach; nowe, nieuleczalne zarazy; metodyczne niszczenie gleby; zmiany klimatyczne; lodowce, które wnet się roztopią; inżynieria genetyczna, która niebawem skonstruuje

nasze 'replikanty'; mistycyzm ekologiczny głoszący konieczność samobójstwa samego rodzaju ludzkiego, który musi zginąć, aby ocalić gatunki niemal już całkowicie przez siebie wyniszczone i matkę Gaję, którą wynaturzył i zdusił". Pytamy - dokąd to wszystko prowadzi? Jak by nie było, myślenie apokaliptyczne zrodziło historię jako następstwo epok, wieków, zmierzających ku ostatecznej przyszłości, która jednak wyłoni się z spoza historii. Ta przyszłość ostateczna to cel wszelkiego dziania się. Historia żyje napięciem, jakie rodzi się pomiędzy przeszłością, terażniejszością i przyszłością. Z tego napięcia zbudowany jest człowiek.

Pierwsze pokolenia chrześcijan całą swoją uwagę kierowały ku przyszłości, ku bliskiemu przyjsciu Chrystusa, które sam Mistrz zapowiadał wielokrotnie. Upiły się przyszłością, zapominając o terażniejszości. Wtedy pojawił się św. Paweł, który napominał swoich braci: „trzeźwymi bądźcie”. Znaczy to: przywróćcie właściwe relacje między terażniejszością i przyszłością. W przyszłość należy wybiegać, aby właściwie pojąć sens terażniejszości, niemniej nie można od terażniejszości uciekać. Oskarżano chrześcijan o to, że zarażają ten świat obsesją końca, że nie pozwalają mu cieszyć się

chwilą obecną, ciągle niepokojąc apokalipsą i bliskim końcem. Słuszny to, czy niesłuszny zarzut? Człowiek czasu obecnego żyje wedle reguły: *bibamus, edamus, cras moriemur* [pijmy, jedzmy, jutro wszak pomrzemy]. Tym samym obszar jego zainteresowań zawęża się do czasu obecnego, do terażniejszości pojmowanej doraźnie. Człowieka takiego nurtuje jeden tylko lęk, który zresztą wszelkimi sposobami usiłuje zagłuszyć: to lęk przed końcem. Obsesja końca dotyka oto nie wyznawców Chrystusa, ale istotę poddaną terrorowi historii, która nagle ni stąd ni zowąd zakończy swój bieg i wszystko raz na zawsze się skończy. W pełnej rezygnacji konstatacji zamyka się życie człowieka – efemerydy poddanego jałowemu przeliczaniu kolejnych lat swojego życia: „Moje psy już wyzdychały / w moim ranczo pusto wszędzie / jeszcze ja wyzionę ducha / i wszystkiemu koniec będzie”.

Uczeń Chrystusa wie, że nie w stronę końca historii zmierzamy, ale ku celowi, który wyrasta spoza historii. Na cel ten naprowadza nas nadzieja chrześcijańska. To ona koniec przekształca w cel, zaś lęk przed końcem zamienia w pełne lekkości zbliżanie się do celu.

ks. Leszek Łysień

TAJEMNICE JASIEŃNICKIEGO KOŚCIOŁA – ŚWIĘTA BARBARA

Nie ma u nas osobnego ołtarza. A jedynie podobiznę stanowiącą część Tryptyku Jasieńskiego. Wychodząc z kościoła trzeba więc spojrzeć na balustradę chóru. Barbara, to ta królowna z wieżą w ręku, na prawej kwaterze tryptyku.

Modlitwa

"Wszemmocny Panie, Jezusie Chrystusie, daj każdemu chrześcijaninowi, czczącemu dzień mego męczeństwa, aby do jego domu nie zawitała żadna choroba lub inne nieszczęście". To tekst modlitwy, jaką można odczytać na zwoju trzymanym przez Barbarę, ukazaną na prawosławnych ikonach. Jest bowiem Barbara świętą czczoną nie tylko w Kościele katolickim, ale także w Cerkwi prawosławnej jako "Wielikomuczenica Warwara". I to w tym samym dniu, tyle że 4 grudnia w Cerkwi, według kalendarza juliańskiego, wypada dwa tygodnie później, niż u nas. Prawosławni mają jej relikwie w Kijowie.



I czczą jako patronkę lekkiej, spokojnej śmierci.

Co o niej wiemy?

W zasadzie nic pewnego. Ale kiedy poskleja się razem wszystkie podania i legendy, wyłania się z nich rzecz następująca. Mama obumarała Basię, gdy ta jeszcze była dzieckiem. Ojciec bardzo ją kochał. Choć poganin - był przyzwoitym człowiekiem. I pragnął wychować córkę jak najlepiej. Żeby uchronić ją przed zepsuciem świata, umieścił ją w specjalnie w tym celu zbudowanej wieży. Oczywiście z nauczycielką i służącą, żeby nie była sama. Przebywając w tym niecodziennym miejscu edukacji i odosobnienia miała Barbara doświadczyć nawrócenia na chrześcijaństwo, nie pod wpływem jakiego człowieka, ale samoistnie, jakby Trójca Święta osobiście miała jej objawić tajemnicę wiary. Na te pamiątkę w wieży, która jest atrybutem Barbary,

malują artyści często trzy okna, symbolizujące Boskie Osoby. Naszego jasienickiego wizerunku ten symbol jednak nie dotyczy. Miała w tej wieży przyjąć chrzest - to mogła zrobić jej guwernantka lub służąca - oraz pierwszą Komunię świętą, którą miał jej przynieść anioł z nieba.

Tata się zdenerwował

Gdy się ojciec o tym dowiedział, zaczął ją prosić, by pozostała przy pogaństwie. Argumentów używał coraz mocniejszych i bardziej nerwowych, z przemocą włącznie. Lał ją i jej groził. A gdy to nie pomogło, doniósł na nią do urzędów - to był czas krwawego prześladowania chrześcijan. Kiedy Barbara mimo wszystko odmówiła odstąpienia od wiary, nawet pod wpływem tortur okrutnych, ojciec własnoręcznie miał jej odebrać niewdzięczne w swym mniemaniu życie poprzez dekapitację, czyli oddzielenie głowy od reszty dziewczęcia za pomocą miecza, a może nawet dwóch. Po drodze był jeszcze taki epizod, że Barbara z wieży uciekła. Gdy ojciec ruszył w pościg, oto skała się przed nią otworzyła, dając jej schronienie. Ale cud ten widział pewien pasterz, który ojcu miejsce schronienia córki zdradził. Za

co został przez niebiosy w ten sposób pokarany, że jego owce w szarańczę się zamieniły. Barbara czczona jest jako męczennica. Dlatego na głowie ma wieniec lub - jak u nas - koronę, symbol lauru zwycięstwa nad strachem wobec bólu i śmierci.

Jej opieka

Od zawsze św. Barbara jest patronką ludzi narażonych na większe ryzyko śmierci, niż przeciętny śmiertelnik, z górnikami i żołnierzami na czele. Czczą ją ponadto rybacy, kamieniarze, marynarze, wytwórcy dzwonów i więźniowie oraz bojący się burz i pożarów. Miał wielkie do niej nabożeństwo nasz św. Stanisław Kostka, pierwszy polski święty jezuita. Miała mu Barbara Komunię św. przynieść, gdy chorujący na grypę leżał w Wiedniu w bursie prowadzonej przez protestanta, który nigdy w życiu kapłana z komunią św. pod dach swój nie wpuścił. Na tę pamiątkę jezuita przybywszy do Krakowa, pierwszy zbudowany tu kościół, zaraz obok Bazyliki Mariackiej, między Głównym i Małym Rynkiem, dedykowali św. Barbarze właśnie.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

ŚWIĘTY MIKOŁAJ – BISKUP Z MYRY

Dzisiaj wg. tradycji jest wspomnienie Świętego Mikołaja, biskupa Myry. Wśród dzieci i dorosłych kojarzony jest on wyłącznie z prezentami. Dlatego warto przybliżyć żywot tego Świętego.

Rodzice Mikołaja długo cierpieli z powodu braku dziecka. Prosilili Boga o potomka i zostali wysłuchani. Mikołaj urodził się ok. 270 r. w Licji, południowym wybrzeżu Azji Mniejszej. Był on jedynym dzieckiem zamożnego małżeństwa chrześcijańskiego. Pomimo dostatku, w którym żył, był od dzieciństwa niezwykle pobożny i wrażliwy na ludzką krzywdę. Doskonale wiedział, co w życiu jest najważniejsze. Rodzice Mikołaja zmarli podczas zarazy, gdy był on bardzo młody. Tym samym zostawili mu duży majątek, dzięki któremu mógł wieść beztrudne życie. Mikołaj jednak taki nie był: nie umiał cieszyć się ze swojego bogactwa, podczas, gdy inni cierpieli z niedostatku. Często po kryjoku podrzucał biednym różne podarunki. Niezwykłą radość sprawiało mu czynienie dobra. Gdy kiedyś dowiedział się, że 3 córki ubogiego mieszkańca, nie mogą wyjść za mąż, bo ich ojca nie stać na posag, podrzucił im ukradkiem dużą sumę pieniędzy.

Mikołaj jednak chciał jeszcze bardziej zbliżyć się do Boga, wstąpił więc do klasztoru. Jednak niedługo po

pielgrzymce do Ziemi Świętej jego wewnętrzny głos kazał mu wrócić do ludzi. I tak opuścił swe rodzinne strony i trafił do Myry. W tym czasie chrześcijanie w Myrze przeżywali żałobę po stracie biskupa. Niełatwo było znaleźć godnego następcę. „Pewnej nocy jednemu z obradujących dostojników kościelnych Bóg polecił we śnie obrać na wakujący urząd człowieka, który jako pierwszy przyjdzie rano do kościoła. Człowiekiem tym okazał się nieznanym nikomu Mikołaj. Niektórzy bardzo się zdziwili, ale uszanowano wolę Bożą”. Gdy sam Mikołaj się o tym dowiedział, nie był pewny tego, czy podoła pełnieniu biskupich obowiązków. Wkrótce jednak, po wielu namowach zgodził się, uznając tym samym, że dzieje się to z Bożego wyroku. Biskup Mikołaj całkowicie oddawał się posłudze. Starał się także krzewić Słowo Boże wśród pogan. Niestety edykty cesarza Rzymskiego przerwały posługę biskupa. Rozpoczęły się prześladowania chrześcijan. Wyznawcy Jezusa byli traktowani jako obywatele drugiej kategorii. Zabroniono także sprawowania obrzędów religijnych. Mikołaj trafił do lochu. Jednak, gdy wyszedł dożył sędziwego wieku – 70 lat. W tamtych czasach większość ludzi umierała przed 30 rokiem życia. Nie wiadomo, w którym roku zmarł. Tradycja podaje tylko, że był to 6

grudnia. Prawdopodobnie w chwili śmierci Świętego ukazały się anioły i rozbrzmiały chóry anielskie.

Żywot tego Świętego biskupa wskazuje na to, jak ważna jest bezinteresowna postęga innym. W dzisiejszych czasach Święty Mikołaj kojarzony jest głównie jako starszy Pan, ubrany w czerwony strój i roznoszący

prezenty. Oczywiście nie ma w tym nic złego, ale istotne jest, aby same prezenty nie stały się głównym celem nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i nie zastąpiły tym samym tego co najważniejsze, czyli przyjścia na świat Jezusa Chrystusa.

Weronika Kusiak

WIRUS WIRUSEM, A BÓG I TAK 'PUKA'...

Minęło kilka miesięcy odkąd zadawaliśmy sobie pytanie, jaka będzie nasza rzeczywistość po zaskakującej ekspansji przebiegłego i jak się wielokrotnie okazało, okrutnego w swym działaniu koronawirusa. Obecne zachorowania oscylujące w okolicach 20 tys. dziennie, do których już się nawet trochę przyzwyczailiśmy, jeszcze pół roku temu nie mieściły się w naszych głowach. Dokładne relacje, czasem nadmiernie dokładne i wręcz uciążliwe, jakimi raczą nas różne telewizje nie tyle zaspokajają pożądaną skądinąd wiedzę o nowej chorobie, ile często gruntuja w nas niepokój i coraz bardziej osłabiają naszą psychikę. Nasze doświadczenia osobiste także są o wiele większe. Wielu przecież przeszło zakażenie, chorobę oraz kwarantannę. Jednocześnie przekonaliśmy się, że przebieg choroby, a także uderzenie wirusa na indywidualny organizm jest bardzo różny. Wydaję się, że nadal mało wiemy o jego działaniu na człowieka, jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że jest niezwykle przebiegły. Działa tak, jakby celowo wychwytywał słabe strony organizmu, uderzał właśnie w nie, a nawet tak jakby celowo osłabiał organizm właśnie w tym punkcie, by później przyspieszyć jego zupełną degradację. Uderzenie w zdrowie cielesne człowieka to jedno, ale nie możemy nie zauważyć spustoszenia w naszej psychice. Ona podobnie, jak nasze organizmy, także nie była przygotowana na takie okoliczności życia, w których teraz funkcjonujemy. Jest prawie pewne, że żniwo tak osłabionej psychiki jeszcze zbierzemy. Dlatego relacje międzyludzkie, rozmowy, kontakty, niestety wciąż jeszcze na odległość, są ogromnie ważne. I to dla wszystkich. Zarówno dla tych, którzy wyraźnie odczuwają brak możliwości rozmowy z innymi ludźmi, jak i dla tych, którzy zamknęli się w swoich domach i doraźnie odczuwają fałszywy z gruntu komfort wyobcowania. Fałszywy, ponieważ człowiek jest istotą społeczną. Potrafi przeżywać samotność, także wpisana w jego jestestwo, tylko dzięki relatywnie mądrze dobranym kontaktom z innymi. Oznacza to, że jeśli od dłuższego czasu cieszymy się, że nie ma wokół nas ludzi, to zaczyna się z nami dziać coś niepokojącego. Rozum podpowiada zachowanie umiaru i mądrego spoj-

zenia na rzeczywistość. A co z wiarą? Dla człowieka wierzącego jest przestrzenią najważniejszą. Zapewne miliony ludzi na świecie już podjęło refleksję nad jej rolą w ich życiu. Taka refleksja, a mam tu na myśli różne wyznania, jest jakby samoistna, szczególnie w tak trudnych dla wielu sytuacjach. Czyż nie wołamy do Boga, i najczęściej o to, dlaczego dopuszcza kolejną chorobę dziesiątkującą lub wspomagającą w dziesiątkowaniu ludzi? Oczywiście, że wołamy, często bezsilni w sytuacjach, w których nawet nie możemy uczestniczyć w pogrzebie najbliższych. Ale w takich właśnie, ekstremalnych przeżyciach, wiara okazuje się jedynym ratunkiem. Jest jak balsam na poranione ciało. Paradoksalnie to właśnie ona nadaje sens temu, co dzieje się wokół nas. Sens, który odnosi nasze myślenie w stronę Boga, a nie upraszczająco i naiwnie tłumaczy cierpienie. Dziesiątki tysięcy ludzi zaangażowanych bezpośrednio w pomoc tym najciężej przechodzącym chorobę, to ci, którzy w konkretny sposób „gromadzą sobie skarby w niebie”. Serdeczna wdzięczność wobec Was, Drodzy Państwo, płynie z naszych serc. Nie wiemy, kiedy poradzimy sobie z tą sytuacją. Nie wiemy, ile prawdy poznamy, być może nigdy jej nie poznamy. Ale wiemy, jaki jest nasz Bóg. Jest Miłością, która już pokonała największe Zło tego świata. Objawiła się i nadal się objawia. Nadal się rodzi, i to jako człowiek, jako jeden z nas. Nie chcę, żeby to zabrzmiało jak banał, ale On naprawdę jest Panem i Królem wszystkiego. Wirusa też, co nie oznacza, że celowo nim gnębi ludzi. Ale na pewno wykorzysta go miliony razy skuteczniej w walce o zbawienie człowieka, niż on sam – wirus – w unicestwieniu ludzkości. Być może do tej pory z przyzwyczajenia myśleliśmy o Bogu, czy o naszej religijności. Teraz z pewnością się to zmieni. Albo Mu zaufamy, albo Go odrzucimy. Zaczniemy żyć prawdziwie religijnie, albo żyć bez Boga. Każda udawana postawa będzie po prostu śmieszna. I jeszcze jedno – wiara, jest darem łaski. W taki sposób Bóg chce się z nami spotkać. Więc nasłuchujmy, bo na pewno „zapuka”.

ks. Robert Pochopień

RORATY – CUD NAD CUDAMI

Roraty to adwentowe msze odprawiane dawniej głównie przed wschodem Słońca, żeby podkreślić przychodzącego Chrystusa, który jest „światłem na oświecenie pogan i chwałę ludu Izraela”. Taka symbolika uobecnia również doskonale cytaty z księgi proroka Izajasza: „Naród kroczący w ciemnościach, ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło”. Również Zachariasz prorokuje w Ewangelii św. Łukasza:

„Jego ludowi dasz poznać zbawienie,
przez odpuszczenie mu grzechów,
dzięki litości serdecznej naszego Boga,
z jaką nas nawiedzi z wysoka Wschodzące Słońce,
**by światłem stać się dla tych,
co w mroku i cieniu śmierci mieszkają,
aby nasze kroki skierować na drogę pokoju».**

Dzisiaj często roraty sprawowane są wieczorem ale symbol światła rozświetlającego mroki nocy pozostaje obecny.

Nazwa "roraty" pochodzi od zwyczajowej pieśni na wejście, rozpoczynającej się od słów "Rorate caeli de super" - "Spuście rosę niebiosu".

W czasie odprawiania Mszy św. roratniej zapala się dodatkową świecę, która symbolizuje patronkę adwentowego oczekiwania - Maryję. Roraty mają nam szczególnie przypominać Maryję, gdyż to Ona, podobnie jak jutrzienka wyprzedza wschód słońca, poprzedziła przyścisie Światłości świata Jezusa Chrystusa.

Jako córka Narodu Wybranego wraz z wszystkimi pokoleniami czekała na Jego przyścisie. Od chwili jed-

nak, kiedy anioł Gabriel zwiastował Jej, że pocznie i porodzi Syna który ma być obiecany Emanuelem, oczekiwała w szczególny sposób na Życie, które wstało pod Jej sercem. Teraz razem z Kościołem czeka na ponowne przyścisie chwalebny, uwielbiony Chrystusa, a królując w niebie razem z Nim, wspiera Kościół w jego oczekiwaniu na ostateczny Dzień Pański.

Przekazy historyczne mówią, że roraty odprawiano w Polsce już za czasów panowania Bolesława Wstydliviego. Przez całe wieki Król, umieszczając w czasie rorat na ołtarzu zapaloną świecę, oświadczał: "Gotów jestem na sąd Boży", za nim czynił to Prymas Polski, mówiąc "Sum paratus ad adventum Domini" (Jestem gotów na przyścisie Pana), po nich zaś kolejno: senator, ziemianin, rycerz, mieszczanin i chłop, powtarzając słowa króla.

W naszej parafii roraty trwają od poniedziałku do piątku o 17.00 a w soboty o godzinie 07.00. Temat tegorocznych rozważań brzmi „Cud na Cudami” i dotyczy Eucharystii.

Wszystkie Msze roratnie są również transmitowane online przez portal Facebook oraz na platformie YouTube. Na tych serwisach, a także na stronie naszej parafii, zamieszczane są również inne materiały pomocne w przeżywaniu adwentu.

Zapraszamy do odwiedzania tych stron a przede wszystkim do osobistego udziału w tych nabożeństwach w kościele.

ks. Rafał Dendys

Z BOGIEM PO SZLAKACH

Jesień piękna, kolorowa, jeszcze ciepła, aż chce się spacerować. Tym bardziej, że nic innego nie pozostaje. W lesie cicho, spokojnie, tylko liście szeleszczą. Można w ciszy odpocząć, zapomnieć o kłopotach, osaczeniu z każdej strony przez pandemię. Przy szlaku, na drze-



wie Chrystus wisi na krzyżu, pochyla się nad wędrującymi, wyciąga do nich ręce. Ty też Jezu jesteś umęczony. Piękny, ten Twój mały, drewniany domek na górskim szlaku pod Dębowcem.

Mirosława Hawełek



Męka i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.**Mowa pożegnalna.****Zjednoczenie z Chrystusem.**

Jezus żegna się ze swoimi uczniami. Opowiada im o swej jedności z Bogiem Ojcem. Ich wzajemną relację porównuje do winnego krzewu i jego opiekuna, który troszczy się o niego, przycina i nawozi. Każdą gałązkę, która nie owocuje jako niepotrzebną wycina, a tą która ugina się od plonu, oczyszcza, podpira i pilnuje, aby dawała wiele owoców. Nauczyciel zwraca się do uczniów i podkreśla, że oni są już mocni w wierze dzięki słowu i nauce, którą poznali. Ważne jest, aby nadal zachowywali naukę Chrystusa. Nauczyciel porównuje siebie do krzewu winnego, a uczniów do jego gałęzi, które nie mogą same owocować tylko w złączeniu z krzewem. To z niego czerpią odżywcze soki, potrzebne do wzrostu i rozwoju. Ten kto nie współlistnieje z Bogiem, nie żyje jego przykazaniem, uschnie i jak sucha gałązka, zostanie wycięty, pozbierany i wrzucony w ogień. Jeśli zaś żyć będziemy według nauki Chrystusa, to Jego słowo da nam wielką moc, siłę. Będziemy zjednoczeni z Bogiem, a On będzie nad nami czuwał, spełni nasze prośby, da wszystko czego potrzebujemy. Wtedy wszyscy zobaczą chwałę Boga, a my zostaniemy prawdziwymi Jego uczniami, posłańcami wiary. Chrystus wspomina o wielkiej miłości Boga Ojca i podkreśla, że tak samo on nas umiłował. Zachęca, abyśmy trwali w tej miłości, przestrzegali jego nauk i przykazań. To jest receptą na szczęśliwe, radosne życie i spotkanie z Bogiem w Królestwie Niebieskim.

Prawa przyjaźni z Chrystusem.

Nauczyciel przekazuje uczniom i nam wszystkim przykazanie miłości. Abyśmy się wzajemnie się miłowali, szanowali, pomagali sobie. Najlepszym wzorem tego jest sam Chrystus, który przyszedł na świat w ludzkiej postaci, aby przekazać nam swoją naukę, a potem wybawić z rąk szatana. Nie ma większej miłości od miłości Jezusa, który swoje cierpienie, mękę, a nawet życie oddał za ludzi. Chrystus nazywa nas przyjaciółmi, którym przekazał całą swoją naukę, przykazania, zasady życia na ziemi – wszystko co usłyszal od Ojca. Podkreśla, że to nie my go wybraliśmy, ale On nas wybrał i poświęca się dla nas, obdarza niezbędnymi łaskami, wspiera, kieruje i pomaga, abyśmy wzrastali w wierze i miłości do Boga oraz bliźniego.

Cytaty warte zapamiętania:

Trwajcie we Mnie, a Ja w was będę trwał. J 15,4

Ja jestem krzewem winnym, wy- latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze mnie nic nie możecie uczynić. J 15, 5

Jeżeli we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, to proście o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. J 15,7

Jak mnie umiłował Ojciec, tak ja was umiłowałem. Trwajcie w miłości mojej. J 15,9

Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to co wam przykazuję. J 15,14

Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili. J 15, 16

oprac. Mirosława Hawetek

ŚMIECH TO ZDROWIE

Z napisów na murach:

- Śpiewać każdy może, ale nie każdy może tego słuchać.
- Gdzie dwóch się bije, tam korzysta dentysta.
- Jak nie możesz przyjść do siebie, to przyjdź do mnie.

Pani pyta Jasia:

- Odrobiłeś pracę domową?
- Tak, nawet przeczytałem całą lekturę i nauczyłem się do sprawdzianu!

Pani ostąpiła krzyczy:

- Jasiu, Ty chyba żartujesz!
- Tak, ale to pani zaczęła.

Kopalnia. Do szatni wpada dyrektor:

- Kto wczoraj pił?! - pyta.

Grobowca cisza, w pewnej chwili Janek mówi:

- Ja piłem.
- To się zbieraj, idziemy na klina. A reszta do roboty!

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

OGŁOSZENIA – II NIEDZIELA ADWENTU – 6. XII

Z księdzem Jackiem zapraszamy na katechezy dla dorosłych w drugi i czwarty piątek każdego miesiąca. Kolejne spotkanie 11. XII o godz. 17.30. Spotkania będą dotyczyć Wyznania wiary, które składamy co niedzielę.

Zajmiemy się poszczególnymi artykułami wiary. Na początek proponujemy rozważanie: co znaczy wyznanie wiary, czym jest symbol wiary? Czy oznacza to to samo? Co znaczy, że wierzę? Czym jest wiara?

Od poniedziałku, 30. XI, zapraszamy na nabożeństwa roratnie o godz. 17.00 w tygodniu z wyjątkiem soboty: w sobotę roratny o 7.00 rano.

Wiele spraw dnia powszedniego potrafi nas tak bardzo zaabsorbować, że możemy stracić z pola widzenia to, co w życiu istotne. Zbytni aktywizm może zastąpić perspektywę Syna Bożego, posłanego przez Ojca dla naszego zbawienia. Wobec takiej sytuacji dobrze jest, gdy pojawia się ktoś na miarę Jana Chrzciciela. On zwraca naszą uwagę na Boga istniejącego tam, gdzie często nie potrafimy Go już dostrzec. W drugą niedzielę adwentu jesteśmy zaproszeni do spotkania z Bo-

giem, aby przeorientować swoje życie i wejść w zażyłą relację z Tym, który wciąż przychodzi.

Modlitwą oraz ofiarą materialną do puszek wspieramy Kościół na Wschodzie.

Liturgiczne obchody tygodnia: w poniedziałek, 7. XII – wspomnienie św. Ambrożego, biskupa i doktora Kościoła; we wtorek, 8. XII – uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP.

Transmisje wszystkich mszy św. niedzielnych i w tygodniu o godz. 17.00 (w sobotę o godz. 7.00 i 18.00) prowadzone są na kanale youtube parafii: www.youtube.com/parafiajasienica.

INTENCJE MSZALNE 7.XII – 13.XII

PONIEDZIAŁEK – 7. XII

- 17.00 1) w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci
2) + Tadeusz Zontek, brat, rodzice, teściowie
3) + Antoni Iskrzycki (od Marii, Stanisława i Andrzeja z rodzinami z Bronowa)

WTOREK – 8. XII

- 7.00 + Marian Bojda (od Grzegorza Siwek z rodziną)
17.00 + Franciszka Bem, ++ rodzice, rodzeństwo,
+ Krystyna Szarzec (30 dni po śmierci)

ŚRODA – 9. XII

- 7.00 + Anna Kłaptocz (od rodziny Badura i Szkorupa)
17.00 1) + Robert Bujok, brat Ludwik, Wilhelm, siostra Gertruda, synowa Anna
2) + Maria Kuś (od pracowników sanatorium „Gwarek”)

CZWARTEK – 10. XII

- 17.00 1) + Eugenia Miklar
2) + Jan Garlej (od Katarzyny Drabek i Barbary Hacia)
3) + Kazimierz Krzyżowski (od Kazimierza i Anny Pawlus z Węgierskiej Górki)
4) + Zenon Skowron (od Haliny Gluza z rodziną z Milówki)

PIĄTEK – 11. XII

- 7.00 + Eugeniusz Kądzioła (od pracowników Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej Wydziału Rodzinnego w Bielsku – Białej)
17.00 1) + Jerzy Golicz (1 roczn. śmierci)
2) + Zdzisław Byłok (od Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Ziemia Bielska)

- 3) + Jadwiga Macura (od pracowników Przychodni Lekarza Rodzinnego w Świętoszówce)

SOBOTA – 12. XII

- 7.00 1) + Marian Pławewski (od Małgorzaty z rodziną)
2) + Jan Schimke (od rodziny Pyter, Mitoraj)
18.00 1) + Helena, Franciszek Kominek, Maria, Jan Ferfecy
2) + Marek Kowol, ++ rodzice Władysława, Ludwik Kowol, teść Franciszek

III NIEDZIELA ADWENTU – 13. XII

- 7.00 1) z okazji 70 urodzin Mariana o zdrowie, Boże błogostawieństwo, opiekę Matki Bożej
2) + Jadwiga Macura (od Anny i Łukasza Bukowczan z rodziną)
8.30 1) + Stefania, Franciszek Ledwig, ++ rodzice z obu stron, Marianna Pyka, ++ z rodziny
2) + Edward Urbańczyk (roczn. śmierci), ++ rodzice Matylda, Józef
10.00 1) + Małgorzata Gruszka, mąż Mieczysław, ++ z rodzin Gruszka, Madzia, Łuszczewski
2) + Ignacy Pajor (od Stanisława Kasperek z Bulowic)
11.30 1) + Janina Przygoda (15 roczn. śmierci)
2) w intencji dziecka chrzczonego Aleksandry Gańczarczyk
3) + Gertruda Konasiuk (od Dyrekcji, Mistrzów, koleżanek, kolegów córki Doroty z Zakładu Ceramika Pilch)
17.00 + Ewa Muchewicz (od przyjaciółki Doroty z mężem Krzysztofem i synem)

Wszystkie archiwalne numery gazetki parafialnej dostępne są na stronie internetowej parafii: www.parafia-jasienica.pl

Artykuły do kolejnego numeru można przysyłać na adres redakcji: kairosjasienica@gmail.com do 19.12.br.

Kolejny numer gazetki ukaże się w święta Bożego Narodzenia.

